

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Czy lubicie się śmiać? Wydaje mi się, że to jest taki moment, który wszystkich bardzo nas odpręża, w którym puszczają różnego rodzaju bariery, hamulce i ograniczenia. Z drugiej strony być może wiele osób ma takie przekonanie, że coraz trudniej jest się śmiać z tego, co jest ogólnodostępne i powszechne. Z tego, co oglądamy w telewizji, z tego, co być może słyhać w radiu, z tego, co dzieje się na scenie. Trudno mi oceniać, nie chciałbym tego robić, czy jest to przekonanie słuszne czy nie, natomiast jest takie miejsce i jest takie wydarzenie, które samo o sobie mówi, że promuje i zajmuje się jakościową sztuką komediową. Tak, bo ona nie zginęła, wciąż są twórcy, którzy się nią zajmują. Być może trzeba ich trochę wnikliwiej poszukać, co nie zmienia faktu, że ich twórczość daje nam wszystkim powody do śmiechu, do radości i do wesołości. Wydarzenie, o którym mówię, to festiwal Big Festivalowski, który odbywa się w Płocku, któremu towarzyszy szereg wydarzeń, inicjatyw. Jedną z nich jest Muzeum Memów. Wszystko to brzmi na pewno bardzo intrygująco, dlatego bardzo się cieszę, że zaproszenie do dzisiejszej rozmowy przyjął Alek Pietrzak, scenarzysta, reżyser, twórca inicjatyw kulturalnych, no i pomysłodawca, inicjator, głównodowodzący inicjatywy, jaką jest Big Festivalowski. Bardzo miło mi cię gościć w Audycjach Kulturalnych.**

ALEK PIETRZAK: Cześć, dziękuję za zaproszenie. Trzecia edycja 16-18 sierpnia, w Płocku raczkujemy dopiero, znaczy już tam powoli wstajemy, powoli się tego wszystkiego też uczymy, nie tylko organizacji, ale też samego podejścia do tego, kogo zapraszamy, jakie treści zapraszamy, gdzie przesuwamy granice cringe'u, jakości komedii. To zawsze będzie tak, że jednych bawi jedno, drugich to nie bawi. To bardzo uzależnione jest od naszego wychowania, od tego, gdzie i jak spędzaliśmy czas, z kim spędzaliśmy czas. Czy bardziej ciągnie nas w stronę absurdu czy jednak jesteśmy bardziej przyziemni w tych żartach, czy rubaszne dowcipy czy bardziej intelektualne gry słowne itd., itd. Tego jest cała masa i myślę, że będę to zgłębiał do końca życia, a jest to bardzo przyjemne zgłębianie, bo to się wzięło z tego, że po prostu zajmuję się tą komedią, bo bardzo wkrecam się w to, co robię i gdybym robił thrillery i horrory, to bym był bardzo złym człowiekiem albo smutnym, albo ciężkim, albo przykrym do spędzenia czasu, po prostu bym nasiąkał tym i dawał taką energię. Jak robię komedię, to muszę nalewać tej pozytywnej, lekkiej energii i też utrzymywać w sobie taką lekkość. I stąd też pomysł festiwalu, który jest taką platformą i który zmusza mnie trochę do edukacji siebie i swoich przyjaciół, i swoich ludzi, z którymi współpracuję, żeby zrobić ten festiwal w kierunku profesjonalizacji tego gatunku, jakim jest właśnie komedia. Bo on zawsze tak raczkował i zawsze miałem wrażenie, że w naszym kraju czy w ogóle w takim bloku wschodnim do komedii się podchodziło intuicyjnie. Albo to miałeś, albo tego nie miałeś. A jednak wydaje mi się, że Zachód odkrył już dawno temu, że wszystkiego tego da się nauczyć, są reguły, są zasady. Oczywiście, że nadal ktoś ma ten dryg i ma to coś, i to będzie po prostu dużo śmieszniejsze niż u kogoś, kto tego nie ma, ale jednak ciężką pracą, warsztatami, spotkaniami, tym, że coraz więcej robimy tych komedii, uczymy się od siebie nawzajem, a festiwal daje taką możliwość, platformę, żeby obejrzeć, spotkać się, omówić coś, co się zrobiło, zaprosić na warsztaty itd., że ta komedia rośnie w ostatnich latach, profesjonalizuje się i właśnie uchwyciłem się tego,

chcę nadać temu jeszcze większy pęd, dzięki festiwalowi, dzięki mojej pracy.

ALEKSANDRA GALANT: Tak naprawdę w pewnym sensie odpowiedziałeś na pytania, które chciałabym teraz zadać, ale mimo wszystko chętnie usłyszę taką kierunkową odpowiedź. Mianowicie co to jest ta jakościowa sztuka komediowa? Co to jest ten żart czy humor na poziomie? Bo takie hasło też się często w różnych rozmowach pojawia. Ten dowcip, żart, którego nie trzeba się wstydzić, który nie budzi zażenowania.

ALEK PIETRZAK: Od razu mówię, że żarty, które budzą zażenowanie, również u nas są, bo to jest też sztuka. Cringe jest czymś takim, co na ile kontrolowany sposób wywoływania żenady jest na tyle odpowiedni, że nadal możemy przy tym być, śmiać się i to wytrzymać, a kiedy przekraczamy tę granicę itd. Ten sam żart opowiedziany bardzo jakoś tak śliniąc się, a zrobieniem go w sposób jakiś taki bystry i nieobleśny, te same słowa mogą zostać zinterpretowane zupełnie w różny sposób. I to chodzi też nie tylko o samą treść, ale o jakość wykonania, bo nieraz widziałem scenariusze, w których jedni twórcy mówili: nie, to jest beznadziejne, a drudzy mówili: a nie, ja coś z tego zrobię, mam na to pomysł. Chodzi właśnie tutaj o ten pomysł, o tą świeżość, o zaskoczenie widza chyba w tych czasach bystrością swojego spostrzeżenia. A w ogóle generalnie wydaje się, że jakość komedii zaczyna się tam, gdzie jest ona narzędziem do spojrzenia na nas i na rzeczywistość. Że to nie jest tak, że po prostu śmiejemy się dla śmiechu, że jest jakiś sobie głupkowaty żart, z którego nic nie wynika, tylko że możemy o czymś porozmawiać i podyskutować, możemy się zastanowić na temat tego, z czego się śmiejemy, potem zostaje w nas jakaś taka myśl: no rzeczywiście tak jest na świecie. Albo właśnie śmiejemy się dlatego, że uważamy, że znamy to dobrze i że to spostrzeżenie komika, reżysera, twórcy jest słuszne i to wywołuje w nas ten śmiech. No i tutaj taka jakość najwyższa się gdzieś w tym znajduje. I to nie jest oczywiście tak, że wyłącznie te rzeczy też... Mówię zapraszamy, bo to jest też przegląd i zapraszamy do dyskusji, ale z jednej strony robi się komedie romantyczne i twórcy, my, którzy długo siedzimy w komedii, byśmy powiedzieli: nie, to już jest takie sztampowe, znane, to w ogóle zrobmy coś nowego itd., ale wiesz, miliony ludzi się śmieją na tej komedii i miliony ludzi słuchają disco polo itd. Jestem bardzo daleki od oceniania tego, co kto lubi. Wiadomo, że można wyjść z propozycją czegoś ciekawszego, być może innego niż takie bardzo proste podejście do komedii czy sztuki, ale właśnie my chcemy to tym festiwalem zaproponować i wciągnąć ludzi, szeroką publiczność do tego, żeby właśnie im pokazać: słuchajcie, a zobaczcie to, a można i tak. A może poza mainstreamowymi filmami są też kina, filmy, rzeczy do zobaczenia, które trzeba troszeczkę wyszukać, a my Wam to przynosimy na festiwal. Te granice fajnej sztuki, która nadal jest dla ludzi, bo znamy też taką sztukę, która jest ciężka do zrozumienia. Albo idziemy do muzeum, albo czytamy jakąś książkę, albo oglądamy jakiś film i nic z tego nie rozumiemy. Dajemy tą trochę wyższą jakość, żeby zaprosić ludzi do tego, żeby zobaczyli, że naprawdę są fajne rzeczy, których nie można znaleźć na pierwszych stronach gazet, telegazet i reklam i że ta jakość, w naszym kraju szczególnie, rośnie i warto to obserwować, bo ten śmiech i ta radość to sprawia, że po prostu żyje nam się lepiej, przynajmniej przez tą chwilę, kiedy z nią obcujemy.

ALEKSANDRA GALANT: Wielokrotnie powoływałeś się na media tradycyjne, na telewizję, na gazety, również później na internet, no i właśnie o internet chciałam zapytać. Takim nieodłącznym elementem festiwalu Big Festivalowski jest Muzeum

Memów. Tu sięgamy po taką kwintesencję humoru internetowego i nie ukrywam, że we mnie od razu pojawił się taki duży znak zapytania, taka wątpliwość związana z tym, czy memy są czymś, co można próbować ująć w ramy wystawy czy opowieści. One są bardzo dynamiczne, one żyją swoim życiem, one nie podlegają większości reguł, zasad, które możemy znać. Wiadomo, to, co raz pojawiło się w internecie, już z niego nie znika, ale też to, co pojawiło się w internecie, pojawiło się w określonym momencie, w określonym czasie, no i opublikowane przez określoną osobę, nawet jeżeli jest anonimowa.

ALEK PIETRZAK: Muzeum Memów istnieje rzeczywiście, powstało w Płocku przy pierwszej edycji Big Festivalowskiego i to jest jakby próba spojrzenia na nowe treści komediowe. Zauważ, że nie opowiadamy już dowcipów albo bardzo rzadko opowiadamy kawały. Kiedyś to była jakaś podstawa, z czasem spotkań, ktoś jakiś usłyszał dobry dowcip i go opowiedział, a teraz po prostu wysyła się zdjęcie na Messengerze albo na WhatsAppie mema albo MMS-kiem czy w mailu itd. Drukuje się memy w toaletach, jak ktoś nie spuszcza po sobie wody albo zapycha toalety, to w wielu biurach każdy z nas widział jakieś memy odnośnie tego, prawda, żeby zachować czystość itd. No to już przeszło do mainstreamu, ale oczywiście jak ktoś chciałby tak trochę wejść głębiej, to jakby dokopał się do memów współczesnych, do memów bardzo, bardzo nowoczesnych, to tam już ciężko cokolwiek zrozumieć. Ale to chociażby dlatego, że nie znamy już tych kontekstów. Teraz z każdym rokiem powstaje tyle treści na TikToku, na YouTube, na Instagramie, jest tylu youtuberów, jest tyle nowych ludzi, tyle nowych treści, że nie sposób jest teraz zrobić z czegoś parodię, co objęłoby jakąś większą grupę, którą będziemy mogli zaprosić do kina. To jest bardzo trudne, zobacz, że w ostatnich latach mamy bardzo mało parodii albo wcale. Takich mówię filmowych. Wiesz, to się skądś bierze, że nie ma wspólnych toposów. Nowe pokolenia się gdzieś zupełnie odklejają i dlatego te memy się bardzo różną. No i my do tego właśnie podeszliśmy trochę w ten sposób, bo w tym roku tematem w ogóle Muzeum Memów w tej wystawie jest czas. Czas, czyli różnice pokoleń w rozumieniu żartów. Mamy cały pokój, w którym pokazujemy, z czego śmieją się dziadkowie, pokolenie urodzone przed wojną, z czego nasi pradziadkowie, nasi dziadkowie po wojnie, nasi rodzice, nasi starsi bracia, my i teraz nasi koledzy, młodszy bracia, nasze dzieci itd. Każdy z tych memów i każdy z tych kontekstów jest zupełnie inny, próbujemy je wytłumaczyć, podejść do tego, co to jest Skibidi Toilet i w ogóle na czym polega coś, czego nie znałem jeszcze przed tym, jak zacząłem research na temat nowoczesnych i współczesnych memów wideo. Bo te już zaczęły przechodzić w wideo, więc też mamy dużą wideo sferę, miejsca, gdzie puszczałyśmy filmiki. Nie tylko memy wydrukowane, ale czas to nie jest tylko czas międzypokoleniowy, młody-stary itd., bo staramy się łączyć właśnie pokolenia i sprawić, że młodzi zrozumieją starszych, a starsi młodszych w tym muzeum, ale również czas to jest ten bit komediowy, ten timing komediowy, ta długość słowa albo jakość słowa, które wpada na puentę, żeby nas rozbawić, ta zbitka rytmiczna czasem albo zbitka tekstu ze słowem, też bym powiedział często, że rytmiczna, zależy gdzie ją umieścimy, dymek itd., itd. Gdzie oko spojrzy najpierw na obrazku i kiedy się zaśmieje. Oczywiście, że mamy w Muzeum Memów takie też klasyczne wydrukowane memy, ale one nie są przypadkowe. Jest jedna ściana wielka, w której jest po prostu lekcja z memologii, czyli po prostu zajmujemy się tzw. szablonami. Template'y, czyli memy, które znamy doskonale. Euro 2024, nowe wybory do sejmu, senatu, każde duże wydarzenie sprawia, że po prostu bierzemy ten sam obrazek, który nadał już jakieś znaczenie, zazdrości albo jakieś

przegrania czegoś, i podkładamy tam po prostu inne zdania innych polityków kolejnych, przegrane zespoły sportowe itd., itd. Więc to rzeczywiście żyje, nie da się tego objąć, ale przynajmniej spróbowaliśmy to objąć w jakieś kategorie, bo ich jest około 16, tak. Memy kotki, memy w sztuce, w historii sztuki, memy kompletnie bez sensu, memy filmowe itd. Ubraliśmy to w jakiś temat całościowo ogólny, no i bardzo też próbowaliśmy zjednoczyć i spotkać pokolenia. Najfajniejsze spotkania czy najlepsze, co się nam udało, jest to, że wychodzi ktoś młody i mówi: "Dobra, przyjdę za tydzień i przyprowadzę mojego dziadka". Albo przychodzą rodzice jacyś i mówią: "Dobra, to za tydzień przyjdziemy tutaj z synem, albo z kolegami mojej córki, z koleżankami". Jedni chcą drugim pokazać, co ich bawi, coś może zrozumieć między sobą, a też oczywiście fajne jest to, że przechodzi jakaś grupa ludzi i jedni się śmieją, a drudzy nie, a potem ci drudzy się śmieją, a ci pierwsi nie, a potem na kolejnym obrazku wszyscy się śmieją. Że to właśnie na tym polega to piękno tego muzeum, do którego najlepiej przychodzić w grupach.

ALEKSANDRA GALANT: No to mnie nie pozostaje nic innego, jak tylko zaprosić Was do udziału w festiwalu Big Festivalowski, a także do odwiedzenia Muzeum Memów, które znajdziecie w Płocku. A dzisiaj o obu tych inicjatywach opowiadał ich twórca Alek Pietrzak. Bardzo ci dziękuję za to spotkanie i za tę rozmowę.

ALEK PIETRZAK: Bardzo dziękuję, zapraszam.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.